rusina, telegram (ft. dodowhatstheword, learnhow

Tyle brudnych wiadomości przerzucam przez Telegram
A szczęście twojej dupy dosłownie jest w moich rękach
Pisze do mnie tak często po jakim czasie to zjeżdża
Mówi, że ma wyrzuty, dorzutą podniesie ten stan
Nie wie, czy trafi w moje drzwi, gubi się na zakrętach
Więc ciekawe co za nimi, czy wiem coś o przekrętach
Mam dużo na sumieniu, musiałem to wszystko przetrwać
Nie mogłem się rozklejać, nie mówię do widzenia

Jak spotykasz się ze mną, nie widujesz, nie pamiętasz
Wchodzisz jedną stroną, wracasz z dwunastego piętra
Nie mogę spać spokojnie, sytuacja jest napięta
Musiałem zmienić życie, nie mogę się opamiętać
Twoja sprawa, chcesz to mieszaj
Nie mogę się w to mieszać, lepiej to pomieszaj
To nie zabawa, nie daję nigdy na testa
Bawisz się na całego, albo lepiej nie podjeżdżaj
Wracam do domu po weekendzie, nie ma zeznań
Jestem tak otumiony wiem, że to po lekach
To jest tak pojebane, jedyne nie ściemniam
To jest tak pojebane, kiedy się pozbieram
Na razie łapię inspirację w tym co zwiedzam
Ziomy mnie rozpoznały, choć wiedzą, że to nie ten sam
Trafiłem w jej serce, ona do mnie wiem jak
Mówiłem do tych ludzi, jeszcze nie umieram
Siedzę i piszę i wylewam ósme poty dla nich
Trochę czuję blokadę, wiem o czym tu piszę dla nich
Czasami czuję stres, gniew, kiedy piszę dla nich
Ale jak nie przełamałbym się, nie istniał bym dla nich
W moim głosie odczujesz mój ból, ale nie paraliż
Ważne bym przekazał wam to prostymi słowami
Nie będzie ciebie ze mną na scenie, jak nie jesteś z nami
Możesz odpoczywać sam w życiu, albo je mieć na szali

Tyle brudnych wiadomości przerzucam przez Telegram
A szczęście twojej dupy dosłownie jest w moich rękach
Pisze do mnie tak często po jakim czasie to zjeżdża
Mówi, że ma wyrzuty, dorzutą podniesie ten stan
Nie wie, czy trafi w moje drzwi, gubi się na zakrętach
Więc ciekawe co za nimi, czy wiem coś o przekrętach
Mam dużo na sumieniu, musiałem to wszystko przetrwać
Nie mogłem się rozklejać, nie mówię do widzenia